

Ogólnonarodowa kampania o zaprzestanie prób z bronią jądrową

głównym zadaniem ruchu obrońców pokoju

WARSZAWA (PAP)

21 bm. odbyła się w Warszawie krajowa konferencja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W konferencji uczestniczyło ok. 200 działaczy ruchu obrońców pokoju z całego kraju.

Celem konferencji było omówienie najważniejszych aktualnych zadań ruchu obrońców pokoju oraz wybór nowego PKOP.

Obrady zajął Jarosław Iwaszkiewicz. Następnie sekretarz PKOP Stanisław Trepczyński złożył sprawozdanie z działalności komitetu w okresie ostatnich 12 miesięcy. Nad referatem wywodził się dyskusja, w której zabierali głos m. in. przewodniczący polskiej rady ekumenicznej ksiądz ewangelicki ks. Michelis, sekretarz Zarządu Głównego LK Janina Juzonłowa, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie prof. Walery Goetel, działacz Białoruskiego Tow. Społeczno-Kulturalnego Wiktor Szwed, działacz ZBoWiD ks. kanonik dr Bolesław Kulawik, przedstawiciel Zrzeszenia Studentów Polskich Stefan Olszowski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Komitetu dla Pokojowego

Rozwiązania Problemu Niemieckiego prof. Stanisław Kulczyński. W dalszym ciągu obrad dokonano w oparciu o wyłonioną uprzednio komisję-matkę, której przewodniczył wicemarszałek Sejmu Jerzy Jodłowski, wyboru członków Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Uczestnicy konferencji uchwalili następnie trzy rezolucje: w sprawie doświadczeń z bronią atomową, w sprawie bezpieczeństwa w Europie oraz w sprawie akcji w obronie pokoju.

Przemówienie zamykające obrady konferencji wygłosił członek Biura Światowej Rady Pokoju pos. Ostap Dłuski.

Zarówno w wygłoszonym w czasie konferencji sprawozdaniu, jak i w wystąpieniach wszystkich mówców wskazywano, że jednym z głównych zadań ruchu obrońców pokoju w obecnym okresie powinna być szeroka ogólnonarodowa kampania o zaprzestanie wszelkich prób z bronią termojądrową.

W walce o zaprzestanie tych prób cały naród polski dołącza — jak podkreślali uczestnicy obrad — swój głos do głosu wszystkich narodów.

Równocześnie wskazywano na wielkie znaczenie dla dalszego postępu i rozwoju ludzkości doświadczeń, mających na celu pokojowe wykorzystanie energii atomowej.

Obrady wykazały, że ruch obrońców pokoju powinien łączyć działalność mającą na celu zaprzestanie prób z bronią termojądrową z kampanią skierowaną przeciwko militarz-mowi niemieckiemu.

MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE ŻAB

odbędą się w miejscowości Angles Camp (stan Kalifornia, USA) pod koniec maja bież. roku. Oryginalne, jedynne w swoim rodzaju zawody sportowe będą 21 lekkoatletycznymi mistrzostwami świata żab. Przedstawicielki rodu płazów wezmą udział w konkurencji skoków.

MIEDZYNARODOWY KONGRES MODY

rozpocznie się 4 czerwca br. w Moskwie. Wezmą w nim udział delegacje 7 krajów: Związku Radzieckiego, Polski, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii i Czechosłowacji.

JACHTY PEŁNOMORSKIE

— pierwsze w Polsce — budować będzie szwedzka stocznia. Po wybudowaniu pierwszej jednostki i przeprowadzeniu prób jeszcze w bież. roku, stocznia rozpocznie seryjną budowę jachtów.

15 TYS. BECZEK RYBY

przywioził 21 bm. do portu w Swinoujściu statek „Morska Wola” z Morza Północnego.

PIERWSI W WIELKOPOLSCIE

przystąpili do sianokosów robotnicy PGR, należących do zespołów PGR Łomnica w pow. Tomysł i zespołu Gola w powiecie Gościń.

Złodzieje przedmiotów kultu religijnego za kratkami

BIAŁYSTOK (PAP)

W kościele parafialnym w Augustowie dokonano zuchwałego rabunku. Nieznani sprawcy, po wybicciu szyby w drzwiach przedsiönka, dostali się do zakrystii, skąd po wyłamaniu zamka w szafie skradli przedmioty kultu religijnego. Łupem złodziei padła m. in. pozłacana monstrancja, srebrne kielichy, oraz dywan.

Wszystkie natychmiast energiczne śledztwo przez Kom. Pow. MO w Augustowie pozwoliło w bardzo krótkim czasie ująć złodziei. Kielichy i monstrancję zwrócono kościołowi, zaś sprawcy włamania osadzeni zostali w areszcie.

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK

Peryferie samodzielności
— str. 3

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, czwartek 23 V 1957

Nr 121 4141

Kółka rolnicze podstawą samorządu chłopskiego

Rozmowa z sekretarzem Woj. Komitetu Organizacyjnego Kółek Rolniczych — I. Wajnozem

W związku ze wzmożoną w ostatnim czasie działalnością organizacyjną kółek rolniczych w Wielkopolsce, oraz pozytywną oceną tej formy samorządu chłopskiego w uchwałach IX Plenum KC PZPR — nasz przedstawiciel przeprowadził na ten temat rozmowę z sekretarzem Woj. Komitetu Organizacyjnego Kółek Rolniczych — Ignacym Wajnozem.

— W jakim stadium przygotowań do powiatowych zjazdów znajduje się obecnie kółka rolnicze?

Dotychczas odbyło się w naszym województwie 9 zjazdów powiatowych, a mianowicie: w Obornikach, Śremie, Krotoszyźnie, Rawiczu, Kościanie, Poz-

W niedzielę zjazd Tow. Rozwoju Ziemi Zachodnich

WARSZAWA (PAP)

21 bm. odbyła się w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich konferencja w sprawie zjazdu organizacyjnego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, który odbędzie się w Warszawie 26 bm.

Przedmiotem obrad zjazdu ma być ustalenie wytycznych programowych i organizacyjnych dla jego działalności oraz wybór jego władz.

Kryzys rządowy we Francji

34 wniosek o wotum zaufania zadecydował o upadku gabinetu Molleta

PARYŻ (PAP)

We wtorek wieczorem francuskie Zgromadzenie Narodowe nie udzieliło wotum zaufania rządowi premiera Guya Molleta.

Przerwano „spirytualny” łańcuszek

(Inf. wł.)

Prokuratura m. Poznania zakończyła śledztwo w sprawie kilkunastoosobowej grupy, dokonującej systematycznych kradzieży w Poznańskich Zakładach Przemysłu Spirytusowego.

Płatką złodziei rozpoczęła „działalność” w listopadzie ub. roku. Pracownicy rozlewni — Edmund BARANOWSKI (Gnieźnieńska 19, m. 5) i Stanisław DEBIŃSKI (Chłapowskiego 3, m. 16) przygotowywali „towar do wysyłki” ukrywając pewną ilość butelek spirytusu w umówionym miejscu. Stamtąd alkohol zabierali pracownicy transportowi — Edmund PIJANOWSKI (Warszawska, Dzielnica Wolności 149), Mieczysław SPYCHAŁA (Żurawia 8, m. 8) oraz Jerzy WICIAK (ul. Wojciecha 2, m. 1) — i wśród pustych butelek wywozili poza teren fabryki.

Skradziony spirytus kupowała m. in. Maria LEWANDOWSKA (Mostowa 34, m. 3) placąc 100 zł za 1 litr. Następnie sprzedawała ona alkohol (litr — 120 zł) ekspedientkom, które pobierały od konsumentów normalną cenę.

W początkowej fazie „działalności” dobrana płatka kradła tygodniowo około 10 litrów spirytusu, później prawie codziennie około 20 litrów. Taką właśnie ilość (wartości około 3 tys. zł) złodzieje wywieźli z zakładu w dniu zatrzymania ich przez MO. (ak)

leta. Premier francuski postawił wniosek o wotum zaufania w związku z rządowymi projektami finansowymi. Przeciwko udzieleniu gabinetowi Molleta wotum zaufania głosowało 250 deputowanych, a za udzieleniem — 213. Około 50 deputowanych wstrzymało się od głosu.

Przeciwko udzieleniu wotum zaufania głosowali komuniści, poujadysci, większość deputowanych niezależnych i chłopskich oraz deputowani postępowi.

Guy Mollet piastował stanowisko premiera Francji od 31 stycznia 1956 r. Jego rząd był 22 z kolei po wojnie i utrzymał się najdłużej przy władzy, tj. 15 miesięcy i 20 dni. Mollet podczas swego urzędowania postawił 33 razy wniosek o wotum zaufania, aby wreszcie przy głosowaniu nad 34 wnioskiem upaść.

Socjalistyczny rząd Molleta zawiódł całkowicie oczekiwania francuskich sił postępowych uczestniczących m. in. w inwazji na Egipt, kontynuując krwawą wojnę w Algierze, powodując pogorszenie się sytuacji gospodarczej Francji.

Natychmiast po opublikowaniu wyników głosowania w Zgromadzeniu Narodowym, Mollet udał się do pałacu prezydenckiego i na ręce prezydenta Francji René Coty zgłosił dymisję swojego gabinetu.

Prezydent Republiki Francuskiej René Coty oświadczył dziennikarzom po spotkaniu z Mollem, iż nie przyjął dymisji premiera Molleta i całego jego gabinetu. Wczoraj rano prezydent René Coty rozpoczął konsultacje z przywódcami poszczególnych partii politycznych, po których zadecyduje, czy przyjąć, czy odrzucić dymisję rządu Guya Molleta.

naniu, Ostrowie, Lesznie i Wągrowcu. W pozostałych powiatach przygotowania trwają nadal. Daje się niekiedy zauważyć pewną nerwowość i nacisk w kierunku przyspieszania zjazdów. Z jednej strony jest to objaw naturalny, gdyż zorganizowane kółka chciałyby jak najprędzej posiadać swój odpowiednik w powiecie. Nie zawsze jednak ten pośpiech jest wskazany.

Przed wszystkim muszą być spełnione warunki wstępne. Kółka rolnicze powinny być zarejestrowane jeszcze przed zjazdem. Obecnie rejestracja ta we wszystkich powiatach dobiega końca. Drugim warunkiem odbycia zjazdu jest zasada, żeby wszyscy członkowie kółka rolniczego mieli opłacone składki i posiadali legitymacje. Chodzi bowiem o uzyskanie przez nich czynnego i biernego prawa wybieralności do władz organizacyjnych. Niestety, nie we wszystkich powiatach, szczególnie w tych, gdzie zjazdy odbywały się jako pierwsze, ten warunek był przestrzegany. Szczególnie wiele trudu nad przygotowaniem zjazdów pod tym względem ponoszą powiatowe komitety organizacyjne w Wolsztynie, Ślupcy i Wrzesznie.

Trzecim wreszcie warunkiem jest opracowanie przez komitety programu działań.

Posiedzenie Rady Głównej NOT

WARSZAWA (PAP)

21 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze robocze posiedzenie nowowybranej Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej. Posiedzeniu przewodniczył prof. mgr inż. F. Olszak — przewodniczący Prezydium Rady Głównej NOT. Posiedzenie Rady poświęcone było omówieniu m. in. planu pracy NOT na br. realizacji wniosków IV walnego zjazdu NOT, oraz uchwał III Kongresu Techników i inżynierów Polskich.



Plac Centralny na MTP zapelnia się już eksponatami. Traktory, maszyny, samochody, wieże wiertnicze przybywają z różnych krajów: z ZSRR, W. Brytanii, Węgier, CSR, Holandii. Na razie stoją jeszcze w bezładzie. Za trzy tygodnie, kiedy otworzą się bramy terenów targowych, zobaczymy je ustawione według wszelkich prawideł handlowej reklamy. Na zdjęciu: widok na traktory firm brytyjskich.

Fot. (4): K. Przepiórski

Konkurs Wieniawskiego jednak w Poznaniu

(Inf. wł.)

Jak dowiadujemy się, tegoroczny III Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego odbędzie się w dniach od 1 do 15 grudnia 1957 roku w Poznaniu. Konkurs ten poprzedzony zostanie Międzynarodowym Konkursem Lutniczym na budowę skrzypiec (1—15 listopada 1957 roku).

Decyzja, przyznająca Poznaniowi prawo zorganizowania tej jednej z najslawniejszych imprez muzycznych na świecie, zapadła dzięki usilnym staraniom Prezydium MRN, popartym przez społeczeństwo naszego miasta.

W związku z Konkursem w połowie czerwca rozpocznie się dawno oczekiwany remont auli UAM. (m)

Strażakom spaliła się remiza

Przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem powstał w remizie strażackiej w Szynzycach, pow. łódzki, pożar, który strawił nie tylko budynek remizy, ale i magazynowany w niej sprzęt przeciwpożarowy.

TARGI • TARGI • TARGI • TARGI

Powstał Komitet Obywatelski XXVI MTP

(Inf. wł.)

W Poznaniu powstał Komitet Obywatelski XXVI MTP, którego zadaniem jest wypełnienie funkcji gospodarza miasta i przygotowanie Poznania do zbliżających się Targów. Na czele 15-osobowego prezydium Komitetu stanął inż. Witold Bernatowicz, dyr. HCP. Sekretarzem Komitetu jest Czesław Adamski — sekretarz Prezydium Rady Narodowej m. Poznania. W skład Komitetu wchodzi około 100 osób reprezentujących władze miejskie i wojewódzkie, partie i organizacje społeczne, większe instytucje i wyższe uczelnie. (M)

Flaga japońska na MTP

(Inf. wł.)

Po 27 latach przerwy na Międzynarodowych Targach Poznańskich zobaczymy ponownie flagę japońską. Do Zarządu MTP nadeszło bowiem w dniu wczorajszym zgłoszenie Japonii. Reprezentowana ona będzie przez przedstawiciela szwajcarskiej firmy „Wimex”, a jednocześnie japońskiego przedstawiciela handlowego na Europie Wschodnią w Zurychu — p. Zumbacha. W okresie Targów przybędzie do Poznania dyrektor wspomnianego przedstawicielstwa — p. Kazahara.

Na stoisku japońskim, które mieścić się będzie w pawilonie szwajcarskim (nr 49), znajdą się eksponaty z dziedziny teletechniki, aparaty telewizyjne i radiowe oraz różne prospekty handlowe.

Tym samym liczba państw wystawiających na Targach łącznie z Polską i Chinami (które biorą udział tylko w Międzynarodowych Targach Księgarskich) wzrosła do 30. (V)

ZMS liczy już około 80 tys. członków

WARSZAWA (PAP)

Związek Młodzieży Socjalistycznej liczy obecnie — jak wykazują niepełne sprawozdania — około 80 tys. osób zrzeszonych w blisko 3.800 tzw. grupach działania. W okresie przedzjazdowym liczył on ok. 52 tys. osób. Najwyższy wzrost wykazuje w tej chwili ZMS w województwach poznańskim, kieleckim, warszawskim i rzeszowskim.

Wniosek Francji o zwolnienie Rady Bezpieczeństwa w celu ponownego rozpatrzenia sprawy Kanału Sueskiego za skoczył koła ONZ. W istocie bowiem sprawa ta została dawno rozstrzygnięta. Memorandum egipskie z dnia 24 kwietnia br. reguluje problem Suez w sposób najzupełniej wystarczający, jest zgodne z konwencją konstantynopolską z 1888 r. i uwzględnia interesy użytkowników Kanału Sueskiego. Od czasu odblokowania Kanału codziennie przez Suez przepływają swobodnie statki należące do różnych krajów.

Państwa zachodnie, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, zgodziły się w zasadzie na warunki wysunięte przez Egipt. Rząd francuski uważa natomiast, że przyjęcie, choćby tymczasowe, warunków Nassera jest „kapitulacją”. Premier Mollet wychodzi z założenia, że pobieranie przez Egipt opłat za żeglugę na Kanał osłabia międzynarodową kontrolę nad tym rejonem. Poza tym francuskie koła rządowe wyrażają opinię, że równość statków Izraela powinny mieć zagwarantowane prawo swobodnej żeglugi na Kanał.

W celu rozpatrzenia wszystkich tych spraw zwolniona została na wniosek Francji sesja Rady Bezpieczeństwa. W pierwszym dniu obrad, 20 bm., francuski minister spraw zagran. — Pineau, oświadczył, że memorandum egipskie nie jest zgodne z rezolucją ONZ z października ubiegłego roku i zażądał niezwłocznego rozpoczęcia rozmów w celu uregulowania problemu Suez zgodnie z sześcioma zasadami zaakceptowanymi poprzednio przez Radę Bezpieczeństwa. (W myśl tych zasad Kanał Sueski nie powinien być narzędziem polityki żadnego kraju i wszystkie państwa powinny mieć zapewnioną swobodę żeglugi na Kanał.)

Doniesienia agencji amerykańskich, stwierdzające, że decyzja Francji wywołała zdziwienie w Waszyngtonie, zdają się wskazywać, iż rząd francuski nie przekonsultował swego posunięcia ze Stanami Zjednoczonymi, chociaż nie jest wykluczone, że Stany Zjednoczone poprzestaną na stanowisko Francji.

Jednak niemal cała prasa europejska wyraża zgodną opinię, że Francja niewiele zyska, broniąc w ONZ sprawę dawno już uregulowaną. Premier Mollet mimo to z uporem godnym lepszej sprawy broni rzeczy z góry przegranej, przetrzymując zainteresowanie na Kanał Sueski, zdoła on może chwilowo odwrócić uwagę od sytuacji wewnętrznej Francji oraz niebezpiecznej wojny w Algierze i przedłużyć żywot swego rządu, nie zdoła jednak osłabić pozycji Egiptu, którego stanowisko zgodne jest z międzynarodowymi uchwałami i zwyciężyło w praktyce. (API)

Zatwierdzenie rządu Zoliego pod znakiem zapytania

RZYM (PAP)
Po zaprzysiężeniu w poniedziałek wieczorem gabinetu

Zasada samostanowienia dla Cypru

LONDYN (PAP)
W Londynie odbyła się konferencja „Światowej Rady do Spraw Wolności i Kolonii”, której przewodniczył poseł laburzystowski F. Brockway.

Jak wynika z opublikowanego komunikatu, rada umówiła problem Cypru w związku z nową sytuacją, jaka powstała po zwolnieniu arcybiskupa Makariosa. Rada uważa, że problem o Cypr powinien być rozwiązany w oparciu o zasadę samostanowienia.

Rada wypowiedziała się za podjęciem przez rząd brytyjski bezpośrednich rozmów z arcybiskupem Makariosem w sprawie rozwiązania problemu Cypru.

Narody ostrzegają

Chodzi o obronę życia i zdrowia ludności całego świata

Spontaniczny ruch protestu przeciwko doświadczeniom z bronią jądrową rozwija się na całym świecie z coraz większą siłą. Po znanym apelu 13 fizyków atomowych NRF i ostrzeżeniu rzuconym światu przez laureata nagrody Nobla prof. Schweitzera, którzy wskazali na niebezpieczeństwo wywołanego eksplozjami promieniowania radioaktywnego dla obecnego pokolenia i dla przyszłych pokoleń, także narody krajów nie zagrożonych bezpośrednio domagają się, aby w interesie całej ludzkości poniechać eksplozji jądrowych, wprowadzić zakaz produkcji i stosowania broni jądrowej.

NRF

BONN (PAP)

„Wielka próba oszustwa” pod takim tytułem biuletyn prasowy Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) „Freie Demokratische Korrespondenz” opublikował artykuł, w którym krytykuje dwulicowe stanowisko rządu bońskiego w sprawie zbrojeń atomowych NRF.

Nawiązując do sesji zgromadzenia Unii Zachodnio-Europejskiej w Strasburgu, biuletyn prasowy stwierdza, że Adenauerowska partia CDU zobowiązała swych przedstawicieli, by głosowali na sesji zgromadzenia za natychmiastowym wyposażeniem wojsk NRF w broń atomową.

W. Brytania

LONDYN (PAP)

Biuletyn informacyjny angielskiego komitetu obrońców pokoju opublikował artykuł członka parlamentu labourysty M. Liptona, który wzywa Anglię, by zrezygnowała z polityki opartej na bombie wodorowej, zaprzestała produkcji i doświadczeń z bombami wodorowymi. „Nie sądzę — pisze Lipton — że można będzie od razu osiągnąć powszechne rozbrojenie, lecz dla dobra ludzkości uczynimy obecnie pierwszy krok”.

Indie

DELHI (PAP)

22 maja odbędzie się w parlamencie indyjskim debata nad rządowym projektem rezolucji zawierającym apel do Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Anglii o zaprzestanie doświadczeń z bro-

Religia w szkołach węgierskich

BUDAPESZT (PAP)

Węgierski minister oświaty wydał ostatnio nowe zarządzenie regulujące sprawę nauczania religii w szkołach węgierskich.

Zgodnie z zarządzeniem nauka religii może być w zasadzie prowadzona we wszystkich szkołach podstawowych i średnich jako przedmiot nadobowiązkowy.

premiera Zoliego przez prezydenta Włoch uwaga kół politycznych zwraca się ku programowi tego rządu.

Program ten w swych zasadniczych zarysach nie odbiega od dotychczasowego programu centrowego.

Skomplikowana sytuacja wewnętrzna zmusza jednopartyjny rząd Zoliego do manewrowania. Komuniści wypowiadają się przeciw niemu. Stanowisko socjalistów sprzeciwia się członkowi sekretariatu Wł. PS Tullio Vecchietti, który oświadczył: „skład gabinetu Zoliego jest taki, że można go uznać za prawicowy”. Saragat, który w swej krytyce nowego rządu odcina się od komunistów i socjalistów, głosi jednak „przejście socjaldemokratów do polityki konsekwentnej opozycji wobec gabinetu Zoliego”.

nią jądrową i termojądrową. Prasa opublikowała projekt rezolucji, który uzasadniał będzie w parlamencie minister obrony Kriszna Menon.

Projekt rezolucji głosi, że parlament „z niepokojem i troską, obserwuje proces doskonalenia oraz produkcji jądrowej i termojądrowej broni masowej zagłady.

Kanada

OTTAWA (PAP)

Kanadyjski dziennik „La Presse” w artykule redakcyjnym stwierdza, że coraz bardziej palącą staje się sprawa zawarcia porozumienia między narodami, które przewidywałyby bezwzględny zakaz broni atomowej. „W interesie całej ludzkości — pisze dziennik — należy zapobiec niebezpieczeństwu, jakie powstało w wyniku produkcji broni jądrowej i doświadczeń z tą bronią”.



Z tego samolotu — bombowca „Valiant” — zrzucona została pierwsza brytyjska bomba wodorowa...

Fot. — CAF

W moskiewskiej telewizji

Pokaz obrony przeciwatomowej

MOSKWA (PAP)

20 bm. wieczorem telewizja moskiewska wyświetliła film popularno-naukowy o obronie ludności na wypadek ataku lotniczego z użyciem broni atomowej.

Film obrazuje potęgę wybuchu broni atomowej, wyjaśnia skutki radioaktywności, podaje jak należy budować schrony atomowe w zakładach pracy, na ulicach miast, w polu. Pokazuje on również jak należy się zachowywać w domach i na ulicy w wypadku nalotu oraz jak obchodzić się z maskami, odzieżą i ubiorem ochronnym.

Film zawiera także pokaz obrony przeciwlotniczej, podaje sposoby badania stopnia radioaktywności po nalocie i sposoby odkażania terenów skażonych oraz wyprowadzania ludzi ze schronów w miejsca bezpieczne.

7 kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 21 bm. w Belfederze na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Belgii w Polsce hr. Hadelina de Meuse d'Argenteuil, który złożył przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Grecja

PARYŻ (PAP)

Dzienniki ateńskie opublikowały apel ruchu przeciwko doświadczeniom z bronią atomową. „Przeprowadzane doświadczenia z bronią atomową — głosi oświadczenie — są niebezpieczne dla zdrowia obecnego i przyszłych pokoleń. Z głębokim zaniepokojeniem stwierdzamy, że ludzkości za grozi faktyczne niebezpieczeństwo. Przyłączamy swój głos do protestu wybitnych uczonych oraz duchownych i domagamy się, aby uchronić ludzkość przed katastrofą”.

Lord Russel ujawnia tajne dokumenty

Mianowanie Speidla dowódcą NATO to obelga dla żywych i naigrawanie się z poległych

LONDYN (PAP)

Dziennik „Daily Express” opublikował artykuł swego korespondenta Stefana Constanta, który donosi, że były doradca przy sztabie angielskich sił zbrojnych w Niemczech, lord Russel przekazał mu nie ogłoszone dotychczas tajne dokumenty. Charakteryzują one działalność obecnego dowódcy sił lądowych NATO w Europie środkowej, generała Speidla, z okresu, gdy był on szefem sztabu faszystowskich wojsk okupacyjnych we Francji.

Pierwszy dokument z datą 28 lutego 1942 r., to relacja na sześciu stronach „O bezpieczeństwie wewnętrznym” w okupowanej Francji, skierowana w imieniu Speidla do dowództwa naczelnego niemieckich sił zbrojnych w Berlinie. W relacji tej Speidel z zimną krwią donosi o maso-

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przejścia służby rolnej do powiatowych związków. Umożliwi to natychmiastowe zorganizowanie pracy oraz udzielenie konkretnej pomocy kółkom rolniczym. Wszystko przemawia za tym, że do żniw zjazdów zostaną przeprowadzone we wszystkich powiatach naszego województwa.

— Jakże problemy nurtują najcięższej uczestników zjazdów powiatowych?

— W dyskusjach zjazdowych, które cechuje na ogół rzeczowość, najwięcej miejsca poświęca się sprawom podniesienia produkcji rolnej. Delegaci uchwalają wiele wniosków i postulatów. Ważniejsze z nich dotyczą: poprawy ilości i jakości produkcji maszyn rolniczych, zaopatrzenia gospodarstw w nawozy sztuczne, w giel, wzmoczenia tempa elektry-

fikacji wsi, dostarczania odpowiedniej jakości materiałów siewnych, hodowlanych itd.

Chłopi wypowiadają się również za ograniczeniem liczby powstających związków branżowych. Uważają, że z wyjątkiem zaledwie kilku o charakterze wybitnie specjalistycznym — wszystkie inne powinny mieścić się w ramach organizacyjnych powiatowych związków kół i organizacji rolniczych. Powszechnie wysuwa się na zjazdach żądanie zniesienia przerostów pośrednictwa w skupie produktów rolnych.

Zarówno w dyskusji, jak i uchwałach zjazdów niedostateczne odbicie znalazły formy działalności oświatowej i kulturalnej (przysposobienie rolnicze, odczyty i pogadanki, wystawy, wycieczki, świetlice). Jeśli coś niecoś na ten temat mówiono, to tylko ograniczając się do oświaty fachowo-rolniczej.

Prawie wcale nie porusza się na zjazdach sprawy pracy społecznej kobiet wiejskich. Zresztą, wśród delegatów, kobiet prawie nie ma. Jest to z gruntu niesłuszne. Delegatki-kobiety powinny zabierać głos na zjazdach powiatowych i mówić o roli kobiety w podnoszeniu produkcji rolnej, powinny również znaleźć się w charakterze delegatek na zjeździe wojewódzkim.

Projekt statutu powiatowych związków bywa przyjmowany na zjazdach z drobnymi poprawkami. Dotyczą one przeważnie rezygnacji z przydomka „Samopomoc chłopska”, przedłużenia kadencji zarządów powiatowych do lat trzech. Wybory do władz powiatowych są przeprowadzane w warunkach w pełni demokratycznych. Na niektórych zjazdach (jak np. w Obornikach, Śremie Krotoszyńskim) troska delegatów o nie naruszenie zasad demokratycznych była aż tak daleko posunięta, że nie zgodzili się na wybór Komisji Matki, która przeciwko powoływaniu jest dla spraw niejszego przeprowadzenia wyborów, i w nieczym nie kępuje delegatów. Lista kandydatów zgłaszanych przez nią ma charakter propozycji i delegaci mogą dokonać takich zmian, jakie uznają za stosowne. Niemniej jawność wyborów nie dyskredytuje zjazdu pod względem jego ważności.

— Jakże zadania stoją w najbliższym czasie przed kółkami rolniczymi w Wielkopolsce?

Kółka rolnicze w założeniach przewidują objęcie swą działalnością całokształtu życia i potrzeb wsi. Stąd przed każdym z nich stoją różnorodne zadania. Podstawę działalności kółek rolniczych stanowi przede wszystkim organizacja produkcji rolnej. W związku z tym kółka rolnicze w naszym województwie mają za zadanie stosować rozmaite formy zmierzające do realizacji uchwały WRN z dnia 25 kwietnia br. w sprawie rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce. Trzeba, by kółka rolnicze wychodziły z inicjatywą i udzielały pomocy w organizowaniu spółdzielczych mleczarni, spółdzielni warzywniczo-owocowych, kas oszczędnościowych itp. W okresie lata ważną rzeczą jest wymiana doświadczeń między poszczególnymi rolnikami, dla którego to celu warto organizować wzajemne odwiedziny.

Wydaje się rzeczą konieczną, by praca kółek rolniczych jak najściślej wiązała się z życiem młodzieży wiejskiej i pracą kół gospodyń i w ten sposób przyczyniała się do podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodych rolników. Warunkiem dobrej pracy kółek rolniczych jest oczywiście właściwie przygotowany plan działania dostosowany do charakteru i potrzeb środowiska. W opracowaniu tych planów powinna pomóc służba rolna. W ten sposób rozumiana działalność kółek rolniczych może przyczynić się do rozwoju życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi.

Rozmawiała:

Maria KEMPARA

30 ofiar huraganu w USA

NOWY JORK (PAP)

W nocy z poniedziałku na wtorek nad Kansas City (stan Missouri) przeszedł gwałtowny huragan, który spowodował śmierć około 30 osób.



NA TARGACH W MONTREALU (Kanada) otwarto polskie stoisko informacyjne z próbkami towarów. Zainteresowanie kupców oraz publiczności stoiskiem polskim jest duże.

W BANGKOKU odbyła się demonstracja 4 tys. uczniów i studentów, domagających się od rządu zwiększenia wydatków na szkolnictwo oraz podjęcia kroków mających na celu zlikwidowanie szeroko rozległej w szkolnictwie korupcji uniemożliwiającej rodzicom mniej zamożnym kształcenie swych dzieci.

Z PARYŻA przybył do Bonn dowódca naczelną sił zbrojnych NATO w Europie, amerykański generał Lauris Norstad, który odbędzie rozmowy z kanclerzem Adenauerem.

Z MOSKWY powróciła do Warszawy delegacja polskich związków zawodowych, która pod kierownictwem przewodniczącego CRZZ — P. Gajewskiego uczestniczyła, na zaproszenie WCPSP, w obchodach święta 1-majowego w Związku Radzieckim.

BOŃSKI MINISTER OBRONY Strauss otrzymał tytuł „honorowego strzelca pierwszej dywizji górskiej” NRF. Z okazji uroczystości złożenia przysięgi przez żołnierzy tej dywizji dowódca dywizji wręczył Straussowi dyplom „dożywotniego strzelca”.

SZACH IRANU wraz z małżonką opuścił Teheran, udając się do Madrytu. Szach Iranu przybywa do Hiszpanii z wizytą oficjalną na zaproszenie gen. Franco.

EKSPEDYCJA AUSTRALIJSKA na Antarktydzie znalazła pod stołem kamień pismo i flagę australijską, pozostawioną tam przez australijskiego badacza Huberta Wilkina 15 lat temu.

KROLOWA ANGIELSKA przybyła z wizytą do Danii w dniu 21 bm. w godzinach przedpołudniowych na pokładzie jachtu królewskiego „Brikmann”.

Manifestacja antyatomowa w MIBJ

MOSKWA (PAP)

W podmoskiewskiej miejscowości Dubno, gdzie mieści się Międzynarodowy Instytut Badań Jądrowych, odbył się wielotysięczny wiec, w którym wzięli udział naukowcy i miejscowa ludność. Na wiecu tym poparli oni apel ŚRP i oświadczenie radzieckiego komitetu obrony pokoju w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową. Zebrani na wiecu uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że ludność Dubna — międzynarodowego centrum badań i wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych — dolać swój głos do żądań w sprawie natychmiastowego zaprzestania doświadczeń z bronią masową zagłady.

Co hańbić powinno?

„Zadna praca nie hańbi!”

Tę dewizę niewielu praktycznych stosuje, albo inaczej: nie chce stosować. Istnieje bowiem w naszym społeczeństwie fałszywe przekonanie o wyższości pracy „umysłowej” nad „fizyczną”. Powiedziałbym, że nawet wśród klasy robotniczej panują błędne poglądy ku zajęciom biurowym. Np. córka znakomitego fachowca - tokarza dąży do posady kancelistki w dyrekcji fabryki; za szczyt awansu uważa osiągnięcie posady sekretarki, by potem wyładować na stanowisku referentki, lub (o szczyście szczęścia!) kierowniczką działu.

Zauważmy w tym miejscu, że ideał kandydatki na kancelistkę ma dwa korzenie. Do biurokracji zachęcała, niezupełnie dziś przezwyciężona praktyka ubiegłego okresu, gdy panowało przekonanie, że zaprowadzenie sprawnej kontroli administracyjnej nad produkcją zapewnia jej ilościowy i jakościowy wzrost. Jako skutek tej fałszywej zasady rosła armia kancelistów, by osiągnąć w 1955 roku stan taki - że co 25 obywateli PRL był urzędnikiem. Z drugiej strony nie widział możliwości awansu w pracy produkcyjnej - fizycznej proletariatu, gdyż nie mogło być współzawodniczyć z wykwalifikowanymi robotnikami. Stąd ideał tej grupy było wciśnięcie się w szeregi „zarządzących”. Tam bowiem drobnomieszczaństwu nie groziła „utrata twarzy”, nie potrzebował „znikać się” do pracy fizycznej; zachowywał postawę wyższości nad robotnikami. Na przykładowa kancelistka z tych drobnomieszczańskich ten dencji czerpała swe natchnienie.

Zdaje się, że jest już wielki czas, by obalić fałszywy mit rzekomej wyższości pracy „umysłowej” nad „fizyczną”. Uważamy przy tym, by nie pomieścić pojęć. Istnieją bowiem twórcze prace umysłowe, posiadające niewątpliwą wyższość nad fizyczną. Jest to praca np. inżyniera konstruktora, naukowca-badacza wszystkich dziedzin, wynalazcy, artysty-pisarza, kompozytora, artysty-malarza... Bez ich pracy stałoby się w naszym kraju, a najbardziej wykwalifikowany robotnik nie potrafiłby wytworzyć niczego nowego. Chyba, że sam stałby się wynalazcą, co nie jest zjawiskiem rzadkim. Wtedy jednak poza pracą fizyczną wykonuje on właśnie twórczą pracę umysłową.

W nowoczesnym społeczeństwie najwyższą rangą moralną winien się cieszyć fizyczny wytwórca nowych dóbr: towaru lub myśli. Takim jest przede wszystkim, w skali masowej, robotnik i chłop. Oni wytwarzają nowe wartości ekonomiczne, ich praca decyduje o poziomie życia społeczeństwa. Oczywiście, jako fizycznego wytwórcę trzeba także traktować człowieka uprawiającego rzemiosło na własny rachunek. Różnica między nim a robotnikiem tkwi tylko w innym układzie stosunków własności środków produkcji, surowca i towaru, a nie w samym procesie fizycznego wytwarzania.

Czemu więc nasza młodzież nie garnie się do nauki konkretnego zawodu, choćby do rzemiosła? Brak uczciwego rzemieślniczego jest katastrofalny, a rodzice jakoś nie popychają swych dzieci do zdobywania przez nie wysokich przychodów kwalifikacji zawodowych, które można spożytkować i w przemyśle. Wyobrażają sobie widocznie, że matura ogólnokształcąca - to automatyczny awans do... inteligencji.

Nie podobnego! Matura jest dopiero odskocznią do dalszej nauki. Kto na niej poprzestaje, znajduje się na drodze do urzędniczego „pół-inteligenta” i nigdy nie będzie „wartościowym wytwórcą”. Dlaczego, zapytujcie sam siebie, w Niemczech nie rzadko mistrz krajecki lub szwajcarski ma maturę, lecz daleko więcej (i szlachetnie!) sobie ceni swój dyplom mistrzowski? Dlaczego w tych samych Niemczech nikt nie dziwi, że rzemieślnik uprawia posiadaczkę stopnia doktora nauk uniwersyteckich, a w Ameryce syn inżyniera jest po prostu wysokokwalifikowanym robotnikiem fabrycznym? W tych bowiem krajach społeczeństwo szanuje umiejętności zawodowe, jakie by one nie były. Hasło: „Zadna praca nie hańbi!” musi się nieco w naszym dniu powszednim przeobrazić: „Hańbi brak kwalifikacji!”

Jeśli to hasło potrafimy praktycznie zrealizować, stworzymy trwałe podstawy do stałego wzrostu stopy życiowej. Jesteśmy bowiem tyle warte - ile wyprodukujemy. Stąd fuzjerów, niedouków, półowierców - i 1/3 fachowców musimy wypędzić z produkcji, albo po prostu zmusić ich do zdobycia umiejętności. Po dyktandku nie można ani produkować ani gospodarzyć.

KLIN



Twórczość ludowa

Do ciekawszych postaci wśród twórców ludowych woj. bydgoskiego należy rzeźbiarz Jan Centkowski z Nieszwawy. Na zdjęciu Jan Centkowski rzeźbi w drzewie figurkę Matki Boskiej Stepskiej.

KLIN



O właściwy kierunek zmian

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”)

W toku popaździernikowej akcji likwidowania przerostów administracyjnych - do 31 marca br. zwolniono w całym kraju z administracji ogółem 57 tysięcy osób. Myślą przewidywaną podjętej akcji było skierowanie tych nadwyżek pracowników do handlu, rzemiosła, komunikacji, spółdzielczości pracy i innych działów produkcyjnych lub usługowych. Tymczasem, jak wykazały badania, około 50 proc. zwolnionych z administracji wróciło do niej z powrotem, oczywiście na inne stanowiska w innych miejscach pracy.

Nie jest to chyba zjawisko, z którego należałoby się cieszyć. W skali społecznej bowiem wydatki na administrację zmniejszają się bardzo powoli, aparat urzędniczy ma jeszcze zbyt potężny balast niefachowych sił, dla których praca za biurkiem wydaje się być szczytem życiowej kariery, a z drugiej strony, mimo znacznego w ostatnich miesiącach rozwoju płacówek rzemieślniczych i handlowych - jak też innych warsztatów produkcyjnych lub usługowych - ilość ich, jak na nasze potrzeby, jest w dalszym ciągu nieproporcjonalnie mała.

O zaniedbania, jakie mamy do odrobienia na tym odcinku mówił na posiedzeniu sejmowej komisji pracy i spraw społecznych m. in. poseł Ziemi Wielkopolskiej dr Feliks Widy-Wirski, przytaczając szereg interesujących danych z naszego województwa.

Fatalne skutki dla ośrodków prowincjonalnych, jak oświadczył mówca - przyniosła likwidacja rzemiosła i drobnego przemysłu prywatnego, nie liczącego się z potrzebami mieszkańców miast i wsi i perspektywami zatrudnienia zwalnianych w ten sposób rezerw sił pracowniczych.

Podczas, gdy w roku 1937 w woj. poznańskim pracowało prawie 34 tys. warsztatów rzemieślniczych (produkcyjnych i usługowych), zatrudniających niemal 50 tysięcy osób, to w roku 1955, przy zwiększonym zasięgu terytorialnym województwa liczba ta zmalała do 12.369 warsztatów zatrudniających niewiele ponad 19 tys. osób.

Jeszcze większe straty poniosł drobny przemysł przy-

watny, który w latach planu 6-letniego zmniejszył swój stan posiadania z 1.001 zakładu do 448, a liczbę zatrudnionych z 6 tysięcy do jednego tysiąca.

Tego rodzaju polityka, jak stwierdził dr Widy-Wirski, odbiła się szczególnie ujemnie na małych ośrodkach prowincjonalnych, pozbawiając wielu ich mieszkańców dotychczasowych środków egzystencji.

W stosunku do swego obszaru i zaludnienia oraz potrzeb - Wielkopolska jest w porównaniu z innymi województwami raczej terenem nie doinwestowanym. Tymczasem możliwości rozwoju tradycyjnych w tej części kraju gałęzi gospodarki, zwłaszcza przetwórstwa rolnego oraz rzemiosła są wielkie i praktycznie nie wymagają specjalnie dużych nakładów inwestycyjnych, jakie pochłania np. przemysł maszynowy, czy chemiczny lub energetyka.

Podniesienie rzemiosła i usług oraz drobnego przemysłu, związanego z przerobem produktów rolnych, bądź też wytwarzaniem materiałów budowlanych z miejscowego surowca do stanu co najmniej sprzed wojny, wydaje się być rzeczą nie podlegającą dyskusji.

K. RZEMIENIECKI

600 tys. zł dał Poznań repatriantom

Do Poznania i na teren województwa przybywają dalsze grupy repatriantów. Są to przeważnie rodacy z ZSRR. W Poznaniu zarejestrowanych jest obecnie 360 repatriantów, nie licząc tych, którzy znaleźli opiekę u rodzin. Większość repatriantów przejeżdża do powiatów Trzcianka i Piła.

Do Miejskiego Społecznego Komitetu Pomocy Repatriantom wpłynęło do dnia 18 bm. 309.635 zł, ponad 16 tys. sztuk odzieży i 2.500 par obuwia. Niezależnie od tego poznańscy przesłali do dyspozycji Woj. Komitetu również ponad 300 tys. zł.

Serdecznie odnosi się młodzież do akcji pomocy repatriantom. Tak np. Liceum Ogólnokształcące nr 2 zebrało 3.345 zł i zaopiekowało się bezpośrednio kilkoma rodzinami. Dzielnica Jeżyce przepro-

Peryferie samodzielności

W okresie, gdy na centralną administrację zwalano jeszcze winę za wszystkie grzechy głównego systemu, modne było powiedzenie: dajcie przedsiębiorstwu - ergo ich kierownikom - absolutną samodzielność a zobaczycie, jak pięknie życie się potoczy. Po prostu samo się wszystko ułoży. Popyt i podaż uregulują sytuację na rynku, a prawo wartości wyważy prawidłowe ceny. No i by co będzie.

Obecnie, gdy wzburzone umysły na ogół już ochłonęły, a dyskusyjne szale wróciły do punktu równowagi, widzimy jak krystalizuje się nieco inny pogląd: owszem, z tym centralnym zarządzaniem gospodarką na pewno było dużo przesady, ale przecież jest ono w pewnych kluczowych sprawach niezbędne (np. planowanie, inwestowanie). Natomiast przedsiębiorstwa muszą otrzymać większą samodzielność, ale nie należy dawać jej od razu w całości, lecz etapami, przyzwyczajając ludzi do godziwego użytku z broni, którą biorą w ręce.

Nie trzeba dziś wiele dowodzić ile słuszności jest w tym pozornym kunktatorstwie. Ży-

cie przyniosło na to niemało przykładów, jako że użycie sporej garści dyktando zwiększone, ale uczciwość i społeczność stosunku do wspólnej własności przez to ludziom nie przybyło ani trochę.

Przed paru dniami przysłuchiwałem się naradzie przedstawicieli Biura Studiów i Projektów Łączności. Biuro to posiada 6 oddziałów w najważniejszych ośrodkach kraju i w naradzie uczestniczyli reprezentanci wszystkich oddziałów. Warto podkreślić, że narada została zorganizowana oddolnie, z inicjatywy oddziału poznańskiego.

Zebrań dyskutowali nad pewnymi posunięciami kierownictwa resortu łączności, które godzą w podstawy istnienia Biura SIPL.

Chodzi o zarządzanie zezwalające dyrektorom wojewódzkich zarządów łączności na zlecenie prac projektowych osobom prywatnym.

Po wydaniu tego zarządzenia, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, poczęły się kurczyć zamówienia dla oddziałów BSIP, aż powstała sytuacja, że oddziały stanęły wobec zupełnie realnej groźby samolikwidacji.

Drugą sprawą, wobec której postanowiono zbiorowo i energicznie zaprotestować to działalność tzw. komórek projektowo-kosztorysowych przy WZŁ. Komórki te w swoim założeniu miały być małymi, 2-3 osobowymi organami, które w wypadkach awarii lub też małych remontów, miały spełniać rolę doradcznych czynników interwencyjnych. Tymczasem w wielu wypadkach komórki rozrosły się do kilkunastu, a na wet kilkudziesięciu osób, stając się de facto biurami projektów, z tym tylko zastrzeżeniem, że dysponującymi znacznie słabszą kadrami, nie posiadającą doświadczenia w projektowaniu. Stąd jakości dokumentacji opracowanej przez komórki p-R jest problematyczna.

Zarzuca się oddziałom BSIP, że wykonują dokumentację za drogo i dlatego trzeba ją zlecać prywatnie.

Być może rzeczywiście Biuro ma w tej dziedzinie rezerwy i obniżenie kosztów dałoby się przeprowadzić. Jednakże twierdzenie, że dokumentacja wykonywana przez zlecenia prywatne jest tańsza, nie wytrzymuje krytyki. Nie bierze się bowiem pod uwagę, że pracownicy inwestora przyjmując takie zlecenia wykonują je częściowo w godzinach służbowych, że korzystają przy tym z pracowników pomocniczych itp. Nie można także zapominać, że gdy projektanci Biura biorą pensje nie robiąc z braku zleceń, jednocześnie inni ludzie wykonują te zlecenia podczas godzin przeznaczonych na inną pracę. W ten sposób państwo płaci kilkakrotnie za te prace.

Poznańska narada ujawniła kilka ciekawych faktów.

Zdarza się więc, że inwestor (wojewódzkie zarządy łączności) daje Biurowi tak krótki termin, że nie można go dotrzymać. Wówczas, tłu macząc się odmową, WZŁ daje zlecenie prywatnie. Ale potem okazuje się, że prywatny zleceniobiorca także nie dotrzymuje terminu, a nawet przekracza ten, który proponowało Biuro. Dziwne, że wtedy inwestor się nie skarży.

Bywa też tak, że prywatni zleceniobiorcy dotrzymują krótkich terminów, ale dzieje się tak dlatego, że uprzednio przygotowali dokumentację, a odmowa Biura potrzebna była tylko dla usprawiedliwienia zlecenia prywatnemu.

Ciekawe jest ustosunkowanie się inwestora do kosztów dokumentacji.

W Łodzi np. tamtejszy Oddział BSIP otrzymał zlecenie wycenienia dokumentacji na pewien obiekt w Białymostku. Wyceny dokonano bardzo ogólnie, znając drażliwość inwestora na te sprawy. Jakież było zdziwienie Biura, gdy inwestor stwierdził, że koszty trzeba zwiększyć przynajmniej dwu-

krotnie, ponieważ w wycenie nie uwzględniono szeregu prac. Szybko z worka wyszło dopiero wówczas, gdy zgodnie z żądaniem Biura obliczyli koszty ponownie, tym razem oczywiście odpowiednio wysoko. Wtedy bowiem inwestor podziękował i pracę zlecił... prywatnym wykonawcom!

Tak się dzieje w Łodzi, gdzie zresztą Oddział BSIP jest już właściwie „wykończony”. Zwolniono połowę załogi, a dalsze zwolnienia staną się pewnie konieczne.

W Poznaniu inwestor postępuje znacznie bardziej beceremonialnie. Nie dalej jak 14 maja WZŁ poprosił poznański Oddział Biura o zrobienie wyceny pewnych prac w Trzciance, zaznaczając z góry, że prace te wykonają tylko oni.

Poważne zaniepokojenie budzi fakt, że resort łączności planuje duże inwestycje, nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, czy są one rzeczywiście potrzebne, bowiem nie wie po prostu czym dysponuje.

Były wypadki, że inwestor chciał budować sieć i kłosać kable tuż obok istniejących kabli poniemieckich, bowiem nie raczył sprawdzić stanu tych urządzeń, a były one zupełnie dobre. Gdyby tam nie zaangażowano Biura SIPL gospodarka narodowa zostałaby narażona na niemałe straty.

W związku z tym nasuwa się dość oczywisty wniosek:

Mieczysław SKĄPSKI

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wódka, s'up i kursy czyli ciekawa statystyka

Nie wszyscy wiedzą, że w naszym województwie działa 218 gminnych spółdzielni, które przy pomocy swego aparatu zaopatrzenia i zbytu obsługuje 1,5 miliona ludzi co stanowi prawie 61 proc. ogółu mieszkańców. Nie wiedzą także o tym, że:

• Placówki GS w roku 1956 skupiły od rolników płodów rolnych i zwierząt hodowlanych za 2,5 miliarda złotych.

• GS sprzedają na wsi różnych towarów za przeszło trzy i pół miliarda zł z czego wynika, że nastąpił poważny wzrost zakupów w stosunku do roku 1955, bo o całe 230 milionów. W roku 1957 suma sprzedaży przekroczy 4 miliardy.

• W ubiegłym roku chłopci zakupili prawie 700.000 ton węgla i 240.000 ton nawozów sztucznych tj. o 70.000 ton więcej niż w roku 1953.

• 218 gospód wiejskich zano towało 171 milionów obrotu z czego na wódkę, piwo, wino i papierosy przypada prawie 130 milionów złotych.

• Zyski wszystkich GS za rok 1956 wynoszą (mimo różnych niedociągnięć) około 136 milionów zł. (Ile mogłyby wynosić?)

• Gminne Spółdzielnie całego województwa przeznaczyły na oświatę i kulturę w ub. roku 2,6 mil. zł a w roku 1957 przewidują na ten cel sumę 10 milionów.

• Z akcji społecznej GS korzystało np. w nauce kroju i szycia i gospodarstwa domowego prawie 9 tysięcy kobiet.

(zm)

Kadencja... dyrektorów

W instytutach naukowo-badawczych Wydziału IV Państwowej Akademii Nauk (wydział nauk technicznych) ustanowiono dla dyrektorów 3-letnie okresy kadencji, zamiast obowiązującego dotychczas a niezbyt określonego czasu ich pracy na stanowiskach dyrektorskich.

Obecnie, po upływie 3 lat, każdy dyrektor automatycznie podawany będzie do dymisji. Pracownicy nauki określonego instytutu albo dokonają ponownego wyboru na dyrektora osoby, która to stanowisko piastowała już poprzednio ku zadowoleniu ogółu, albo wybiorą nowego jeśli dotychczasowy dyrektor pracował nie zadowalająco.

Praktyka taka - jak się prze widuje - ma zapewnić warunek uniemożliwiający powstawanie „dożywności” stanowisk.

Żabia inwazja na Mazurach

W stawach, rzekach, lasach i na łakach Warmii i Mazur pojawiły się duże ilości różnego gatunku żab. W niektórych stawach liczba „żabich lokatorów” wynosi kilka, a nawet kilkanaście tysięcy. Z „urodzaju” na żaby zadowolone są bociany. Ptaki nie potrzebują sobie zadawać trudu z poszukiwaniem pożywienia.

W związku z żabią inwazją, należy spodziewać się zmniejszenia plagi komarów, które w okresie letnim dają się szczególnie we znaki turystom. (FAP)

O czym piszą inni.

Jak informuje „Trybuna Robotnicza” utworzony nie dawno Śląski Fundusz Literacki stawiający sobie za danię pomaganie młodym twórcom, rozpoczął już działalność, wydając tomik wierszy młodego śląskiego poety Czesława Słazaka pt. „Złoty Klucz”. Zapowiedzia ne są dalsze tomy.

Nasuwa się pytanie: czy Poznaniowi nie przydałyby się podobna instytucja,

Rozważając zagadnienie miejsca przemysłu prywatnego w naszej gospodarce „Dziennik Polski” pisze: „Wśród ludzi przyzwyczajonych nie do sprzedawania, lecz do „zbywania” swoich wyrobów niemile jest widziana konkurencja, jaka ostatnio wytworzyła się na rynku w związku z rozwojem chałupnictwa, rzemiosła i prywatnego przemysłu. Wydaje się, że jeśli tylko konkurencja ta jest zdrowa, należy ją popierać, gdyż zmusza wiele przedsiębiorstw uspołecznionych do potanienia swoich towarów i poprawy ich jakości”.

Nie ginie pomysłowość w narodzie, który wydał sprzedawców i kupców na most Kierbedzia i Kolumnę Zygmunta. Jak donosi „Express Ilustrowany”, znalazł się w Hrubieszowie kanclarz, który sprzedał państwowemu przedsiębiorstwu za pół miliona zł kilka obiektów pożydowskich (m. in. ruiny synagogi), nie będących jego własnością, zainkasował pieniądze z góry, po czym korzystając z posiadanego od dawna paszportu, spokojnie wyjechał za granicę.

A mówi się, że brak nam inwencji w sprawach gospodarczych...

Opr. M. S.

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

Oliver Twist żyje wśród nas?

Przedszkole zbrodni — od wewnątrz

Autor wypisanego wyżej tytułu nie zamierza przybrać postaci odkrywcy. Musi on wyznać swoim Czytelnikom, że niechętnie i nawet bez zalecanej dokładności wsiłuchiwał się w słowa, wypowiadane w toku wielu dyskusji o przestępczości wśród nieletnich.

Cóż bowiem znaczą słowa? Cóż znaczy zaledwie nieco po cieszący fakt, że oto od pewnego czasu mówi się i pisze o tym społecznym zagadnieniu ze zgrozą i... zdumieniem. Tak, ze zdumieniem! Pa dają z mównic i sponad stołów posiedzeń okrutne zdania o „zbrodniarzach”, którzy mają 8 lat. Ale ponad wszystko — trochę naiwną nutą — wlatuje tragiczne pytanie: „skąd to się wzięło?”

A więc, nie zamierzam kreować się na triumfalnego odkrywcy. To nie ja — to czas: dzień, noc, godziny i minuty odsłaniają kurtynę, która kryje jeszcze ponurą scenę rodzającego się występkę.

Rola dziennikarza — tym razem wyjątkowo trudna — była taka: za wszelką cenę ujrzeć, co owa kurtyna zakrywa.

Z pomocą milicjantów, lekarzy, nauczycieli, udało mi się zobaczyć to błoto — poczuć jego wyziewy...

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Oto straszliwa kolekcja faktów:

BEZ KROPKI NAD „I”...

Widziałem „straszne mieszkania”, w których gnieździ się wszelki brud: fizyczny i moralny. Rozmawiałem z rodzicami, którym na pewno nie należy się ten wielki tytuł; rozmawiałem również z ich dziećmi, arcybiednymi stworzeniami, bardzo już wykształconymi w codziennej szkole cynizmu.

Nie podaję adresów i nazwisk. Niech poniższe groźne ostrzeżenie pozostanie zamknięte w kopercie bez adresu. Ale niech potępi winnych, otwórz oczy ślepców i wstrząśnij sceptycznymi.

Wszyscy ludzie zainteresowani wychowaniem młodzieży — nauczyciele, lekarze, socjologowie, prawnicy, milicjanci itp. — twierdzą, że w większości wypadków rodzice są odpowiedzialni za winy dzieci.

Rodzina B. (Poznań): dwoje dzieci. Chłopcy lat 6 i 9; matka prostytutka, ojciec robotnik — człowiek bez woli i wpływu na żonę. Ta ostatnia w dniach częstych wyjazdów męża — przyjmuje w domu „gości”. Dzieci patrzą.

Rodzina K. (Poznań): matka, właścicielka pokoju z dwoma łóżkami; jedno z nich wynajmuje „parom”, cierpiącym na brak potrzebnego lożu. W drugim łóżku śpi z 12-letnią córką, która na to patrzy.

Rodzina S. (Piła): ojciec, notowany w MO złodziej, ma dwie córki lat 12 i 14. Starsza znana jest w okolicach miejscowego dworca jako dziewczyna dosłownie „do wszystkiego”.

Rodzina W. (Kalisz): ojciec, dobrze zarabiający kolejarz, spowodował ciężką własną córkę (15 lat), matka się z tym zgadza.

Rodzina R., B., K., WR., itd. itd. Rośnie, pęcznieje, mnoży się ohydna i straszna lista.

Rozmawiałem z nimi, z tymi dorosłymi ludźmi, którzy każą oglądać swoim dzieciom występki. Mają oni tylko śliskie słowa i ponury błysk w oczach. Ich dzieci patrzą „na tego pana z notesem” jeszcze trochę naiwnie, ale już nie niewinnie... Nic mi nie powiedzieli — jeżeli ukradkowe uśmiechy i niecierpliwe wrzszanie ramion nie mają swojej wymowy.

A prawo?! — wolno wam tak krzyknąć — gdzie jest prawo?

Jest. Ale takie, które sobie samemu pozwala milczeć.

Przeczytajcie tylko ten krótki cytat z Kodeksu Karnego: — kto opuszcza dziecko do lat 13 podlega karze więzienia do lat 5; — kto znęca się nad dzieckiem fizycznie lub moralnie podlega karze więzienia od 6 miesięcy do lat 5;

— za uprawianie nierządu w stosunku do nieletnich, nakłanianie, pobieranie zysku, stręczycielstwo — od 3 lat więzienia do 15.

Jeżeli tak wyraźne prawo milczy — to znaczy, że panuje bezkarność. Ze ci spośród rodziców, którzy „znęcają się nad dzieckiem fizycznie lub moralnie”, nie trafiają przed workandy sądów, śmieją się w nos ludziom w sędziowskich togach. Kto im na to pozwala? Jaka siła lub bezsiła obywatelstwa artykuły i paragrafy?

Nie wiem, gdzie jest owa „kropka”, bez której zachwiała się litera prawa. Ale zdaje mi się, że trzeba jej dopełnienia szukać wśród tych wszystkich, których władza jest karanie nikczemnych trucieli młodoci, odpowiedział

Biurokratyczna drętwa

Sam przepis — generalnie biorąc — jest arcyłusny. Mó w on, że przy ustalaniu rozdzielników towarów dla poszczególnych miast i miasteczek za punkt wyjścia należy brać liczbę mieszkańców i dzielić na głowę ludności. Ale czy tylko stałych mieszkańców, zwłaszcza w modnych miejscowościach letniskowych?

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Wojewódzki Zarząd Handlu w Gdańsku odpowiada na wszelkie tego typu pytania twardo i stanowczo: liczą się tylko stali mieszkańcy. Zastłoczony w lecie Sopot otrzymuje mniej więcej takie same przydziały jak pusta, cicha Kościerzyna. W rezultacie klną i „tubylycy” i urlopowicze. Kogo? co? — biurokratyczna drętwa.

Walka ze słodyskiem trwa. Ten szkodnik przyczynia się do olbrzymich strat w rzepaku. W tym roku za gnieździł się też na polu rzepakowym PGR Czarnotki (pow. Środa). Środek przeciwstonkowy nie skutkował na niego, więc zastoso-
sowano urządzenie „chwytne”. Robotnicy Jan Żuba i Franciszek Zimowski przesuwają pomiędzy rzędami napelnione ropą naczynia blaszane umocowane za pomocą drewnianych deszczułek do dużej ramy. Słodyszek, spadając z kwiatów do płynu, ginie.

Bądź co bądź jest to spó-
sób bardzo prymitywny zwalczania słodyska. Czy nie należałoby poznać, jakich przeciwników w przy-
rodzie ma ten szkodnik i o-
prócz całej kampanii na wal-
ce biologicznej lub zastoso-
wać skuteczne środki che-
miczne?

Z życia harcerzy

W końcu kwietnia zakończył się trwający kilkanaście tygodni kurs szkoleniowy dla funkcyjnych drużyn harcerskich hufca gnieźnieńskiego.

Sprawdzianem nabytych na kursie wiadomości, był zorganizowany harcerski bieg patrolowy. W sześciu punktach kontrolnych rozstawionych na trasie biegu, uczestnicy wykazać się musieli wiadomościami z zakresu stopnia młodzika i ochotniczki.

Do biegu stanęło 56 słuchaczy kursu. Wszyscy też pró-
bnie przeszli pomyślnie.

Bezpośrednio po zakończe-
niu imprezy, przy ognisku w
obecności licznych drużyn
harcerskich i społeczeństwa,
odbyło się pierwsze uroczyste
przyrzeczenie oraz wręczenie
krzyży harcerskich.

(ZWIS)

Komenda Hufca Harcerskiego w Jarocinie zorganizowała naradę drużynowych z terenu miasta i powiatu Jarocin. Zebrani zapoznali się z prowadzeniem zajęć. Przy tej okazji odbyli biegi dla uzyska-
nia sprawności i stopnia mło-
dzika i ochotniczki. (alk)

Wstań z grobu — Wydział Rent wzywa!

Jan Smigaj, pracownik han-
dlowy z Kórniku, 17 września
1956 zwrócił się do Wydziału
Rent i Pomocy Społecznej —
Oddział Przyznawania Rent —
Prez. WRN w Poznaniu, z
wnioskiem o zmianę kategorii
inwalidztwa i podwyższenie
renty. Wniosek motywował
tym, że na skutek choroby gar-
dła (rak) stracił całkowicie
mowę, a więc do pracy zawo-
dowej stał się zupełnie nie-
zdolny.

W końcu listopada ubr. jego
żona ponowiła prośbę w imie-
niu chorego, przebywającego w

szpitalu męża. Jednak Wydział
Rent — jak dotąd — milczał
uparcie nadal. Któż by tam
przejmował się losem jednej
rodziny, która cierpi nęczę i
niedostatek?

Chory 17 grudnia 1956 r.
umarł. Wydział Rent i Pomocy
Społecznej przyznał wdowie
zasilek pogrzebowy (szlachet-
nie z jego strony!). W stycz-
niu zaś ten sam Wydział Rent
wezwał Smigaję Jana (spoczy-
wającego od miesiąca w gro-
bie) na dzień 18. I. 1957 r. do
badania lekarskiego (należy
przypuszczać na skutek wnio-
szonego podania o zmianę ka-
tegorii inwalidztwa). Wezwa-
nie pocztą zwróciła Wydziało-
wi Rent z dopiskiem: „Adre-
sat zmarł”. Wydział Rent nie
dał jednak za wygraną i po-
nowił pismem z dnia 24. I.
1957 r. nr akt II 214754/P o-
bowiązek złożenia usprawie-
dliwienia czy powodów, dla
których „pozwany” nie zgłosił
się do badania lekarskiego w
dniu 18. I. 1957 r. I dalej czy
tam: „Wydział zaznacza, że o
ile niestawiennictwo obyw.
nie zostanie usprawiedliwione
do dnia 10. II. 1957 r. —
ustrzymana będzie dalsza wy-
płata pobieranej renty”.

Na takie pismo żona zmar-
łego, 1 lutego br. wysłała trze-
cie z kolei pismo, w którym
drugi raz wyjaśnia, że mąż nie
może się stawić, o czym powin-
ny wysokie władze wojewódz-
kie wiedzieć choćby z tego, że
pierwsze wezwanie do stawie-
nia zostało zwrócone z do-
piskiem: „Adresat zmarł”, a
po wtóre, że przecież Wydział
w grudniu wypłacił zasilek po-
grzebowy. Równocześnie ob-
ywatelka Smigajowa prosi o załatwie-
nie jej wniosku w sprawie
podwyższenia renty wdowiej i
sierocej. Na to jednak Wydział
Rent uważa za stosowne w o-
góle się nie odzywać. Wdowa
ze synem próżno czeka na
rentę.

Stefan NOWAK

Zwiastuny poprawy w handlu

Kierownicy sklepów przeważnie nie byli informowani o nowo-
ściach w przemyśle i o ile nawet wyczytali w prospekcie jakąś
nazwę z numeracją produktu, to niewiele im ona mówiła. Stąd też
zarząd PSS w Poznaniu wystąpił ostatnio z ciekawą inicjatywą.
Już w najbliższym czasie urządzi wzorcowe nowych artykułów,
aby każdy z kierowników mógł zapoznać się z możliwościami w
zaopatrzeniu i wzbogacić wybór w swoich sklepach.

Realizacja innych zamierzeń
zarządu przyczyni się do po-
lepszenia zaopatrzenia. Zgod-
nie z zawartym porozumieniem,
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Hurtu Spożywczego przejdzie
na bezpośrednie dostawy do
sklepów, a więc zamówienia bę-
dą realizowane szybciej niż
przy odrębnym transporcie. W
dodatku każdy z kierowników
sklepu będzie mógł wówczas od-
razu reklamować artykuły nie-
odpowiedniej ilości czy jakości.
Poprzednio nie można było tego
uczynić, gdyż przywożący wy-
konywali tylko zlecenie i nie
mieli żadnego wpływu na do-
stawy, a więc w wypadku nie-
przyjęcia przesyłki przez kie-
rownika sklepu nie wiadomo
było, co z takimi towarami po-
cząć. Hurtownia była zamknię-
ta, a PSS odrębnych maga-
zynów nie posiadając. Przy no-
wej reorganizacji trudności już
nie będzie, hurt rozłoży racjo-
nalniej dostawy i, co najważ-
niejsze, zmniejszy się koszty
transportu, które stanowią po-
ważną pozycję w wydatkach.

Korzyści byłyby większe,
gdyby o podobnym zreorgani-
zowaniu transportu pomyślały
i inne hurtownie. Bywa bowiem

tak, że np. papierosy prowa-
dzą PSS, zakłady gastrono-
miczne, MHD, kioski „Ruchu”
i „Równości” i każde z tych
przedsiębiorstw zaopatruje się
w nie we własnym zakresie.
Gdyby transportem dyspono-
wała hurtownia, mogłaby roz-
wozić papierosy po kolei do
wszystkich, a wówczas na pew-
no uniknięto by wielu przejazd-
ów, zaoszczędzono tysiące li-
trów benzyny i obniżono inne
koszty.

Dla wzbogacenia wyboru ar-
tykułów w sklepach, zarząd
PSS dokonał ostatnio kilku
większych zakupów bezpośred-
nio w fabrykach i hurtowniach.
Wiadomo, że woj. poznańskie
jest słabo zaopatrywane w
atrakcyjne artykuły, a gdy cho-
dzi o pozostałe, to nie zdał
egzaminu dotychczasowy sys-
tem przydziału na mieszkańca
bez uwzględnienia siły nabyw-
czej danego okręgu, stopnia
kultury i upodobań mieszkań-
ców. Wskazują m. in. na to
magazyny hurtowni w woj.
białostockim, które są przepeł-
nione odzieżą, różną galanterią
i innymi artykułami niejedno-
krotnie poszukiwanymi w Wiel-
kopolsce.

Mając takie sygnały, zaopa-
trzeniowcy z PSS dokonali
tam i w innych okręgach po-
ważnych zakupów. W ten spo-
sób uzyskaliśmy dla naszego
województwa wiele atrakcyj-
nych artykułów.

Starając się o dostawy towa-
rów PSS ponosi oczywiście pew-
ne wydatki i tym samym służ-
nie powinna jej się należeć
część lub całość marży pobie-
ranej dotychczas przez hur-
townie. Tymczasem nie się nie
zmieniło i poza WPHS inne
hurtownie, rejestrujące tylko
przerzut danych artykułów, po-
bierają w dalszym ciągu całą
marżę, co wywołuje rozgory-

„Gościnne” występy

Przed kilku dniami funkcyj-
nariusze MO ujęli w powiecie
gostyńskim 3 Cyganów, któ-
rzy podróżowali po wioskach
i sprzedawali po paskarskich
cenach materiały ubraniowe.

Spekulanci przedstawiali
się chłopom, jako przedstawie-
cie firm węgierskich, przy-
byli na Międzynarodowe Tar-
gi Poznańskie. Dla dodania
tej imprezie wszelkich cech
prawdopodobieństwa i blas-
ku, podróżowali taksówką —
eleganckim „Moskwiczem”.

W Posadowie i Starej Kro-
bi zdążyli nabrać kilku naiw-
nych chłopów i sprzedali im
kilka kuponów „100 — pro-
centowego materiału zagra-
nicznego” w cenach od 1000
— 1400 zł za sztukę. Jak się
później okazało, materiały te
(30 procentowa wełna!) zaku-
pione zostały w sklepie kon-
fekcyjnym w Lesznie po 350
— 420 zł za kupon 3-metro-
wy.

Sledztwo w toku. (wa)

czenie wśród pracowników PSS.
Sprawą tą powinno więc zain-
teresować się Ministerstwo
Handlu Wewnętrznego i wydać
ewentualnie jakieś szczegółowe
instrukcje, by hurtownie,
zwłaszcza Centrala Tekstylna,
Wojew. Zarząd Hurtu Skórza-
nego, Centrogal, przestrzegały
zarządzeń w 1952 roku, regu-
lujących częściowo te kwestie.

Sprzedawcy wiele sobie obie-
cują po nowym zarządzeniu,
które umożliwi im skupywanie
owoców i warzyw od dowolnego
kontrahenta na warunkach
uzgodnionych w umowie.

Obecnie kierownicy sklepów
mogą sami korzystać z usług
rzemieślnika i regulować ra-
chunki za naprawy jeżeli ich
koszt nie przekroczy 100 zł.
Mankamentem jest jednak, że
o większych inwestycjach musi
decydować zarząd ZSS w War-
szawie. Wydaje się, że ZSS
powinien przyznać zarządowi
PSS większe uprawnienia przy
zlecaniu poważniejszych prac
pomocniczym spółdzielniom
czy rzemieślnikom, jeżeli po-
dobnych robót nie mogą wy-
konać przedsiębiorstwa pań-
stwowe.

(Br. L.)

Wykonały roczne odstawy żywca

Dwie rolnicze spółdzielnie
wytwórcze w powiecie jaro-
cińskim wykonały już roczne
plany odstawy żywca. Spół-
dzielnia w Orpiszewku dostar-
czyła 1800 kg, a w Parzęcz-
ewie 6000 kg. Obecnie spółdziel-
nie dostarczają żywca ponad
plan. (alk)

W kilku zdaniach

Ziemia dyspozycyjna po spół-
dzielni w Sierakowie i Dębnie Pol-
skim (pow. Rawicz) oraz po zespole
uprawowym w Szymanowie zo-
stała podzielona w przeważającej
części na działki pracownicze.

MPRB w Rawiczu jako wyko-
nawca kapitalnych remontów do-
mów mieszkalnych ma trudności
w otrzymywaniu kafli, które roz-
dzielniem Woj. Zarz. Mat. Bud.
z Rawickiej kafilarni wędrują na
inne powiaty. Ten stan zmusza
wykonawcę do zakupu kafli na
wolnym rynku. Kiedyś wreszcie
nastąpi decyzja korzystania Rawi-
cza z miejscowej kafilarni?

Po zakończeniu zawodów straż-
ackich w parku POM w Sar-
nowej (pow. Rawicz) odbyła się za-
bawa taneczna. Za dnia nie było
tak źle, gorzej natomiast gdy na-
stała noc. Rzekomo popsuło się
światło i nikt nie umiał podłączyć
kablów do linii. Egipskie ciemności
skierowały niektórych do domu,
inni pozostali, młodzież zaś okupo-
wała park, korzystając jak nigdy
w Sarnowej z likwidacji światła.
Na całej zabawie była tylko jedna
świeczka przy bufcie.

Niektórzy obywatele Sarnowy są
ciekawi, jakie tego będą skutki.
(wt)

Gdy tylko ambicja ma głos

Główny księgowy MHD w
Koninie, który na tym stano-
wisku pracuje dopiero
trzy miesiące, wydał polece-
nie przesunięcia z jedynej
tym 14-tysięcznym mieście
drogerii partii kosmetyków
do kwaciarni oraz biżuterii
do innego sklepu. Kierownik
drogerii uczuł się urażony,
że nie pytano się go naj-
pierw o zdanie i zgodę. Na
polecenie odpowiedział od-
mownie. Główny księgowy
znowu poczuł się dotknięty od-
mową i zwrócił się do Milicji
Obywatelskiej o zmuszenie
nieposłusznego kierownika



Czy boks Wielkopolski nawiąże do tradycji?

Na walnym zebraniu Okręgo-
wego Związku Bokserskiego omówio-
no sprawę rozwoju sportu pięściar-
skiego w Wielkopolsce oraz wybra-
no nowe władze.

Zebrani stwierdzili, że poziom
boks w ostatnim czasie poprawił
się, jednak nadal Poznań nie mo-
że nawiązać do starych tradycji.
Źródła tego tkwią m. in. w zbyt
szuflce liczbie zawodów. Wiek-
szość zarejestrowanych zawodni-
ków, rezygnuje z boks na skutek
niemożności wykazania swych u-
miętności w „małych” zawo-
dach. Również zdaniem zebranych
zbyt szuflce są jeszcze kontakty
międzynarodowe.

Dużo czasu poświęcono sprawie
szkolenia oraz zdrowia bokserów.
Zebrani wysunęli ponadto dezyde-
rat do walnego zebrania PZB w
sprawie zniesienia kadencji dla za-
wodników, walczących w AZS i
Zryw, pozwalając im po ukoń-
czeniu studiów występować na-
tychmiast w barwach tego klubu,
do którego podpisują deklarację.

Gniezno zaprasza do Skorzęcina

Na tarczy telefonu wykre-
cam kolejno cyfry: 2—0—2—
1...

— Prezydium Powiatowej
Rady Narodowej w Gnieźnie,
słucham! — mówi męski głos
po drugiej stronie.

— Dzień dobry! W imieniu
licznej rzeszy miłośników
sportów wodnych, słońca i la-
su prosimy o informację, co
za niespodziankę szykujecie
dla nas w Skorzęcinie?

— Wodny Ośrodek wypoc-
zynkowy. Obejmuje on obszar
7 ha, na którym wybudujemy
budynek wyposażony w sale:
konsumpcyjną i dancingową,
przechowalnię rzeczy, kuch-
nię. Poza tym postawimy
domki campingowe na 100 ro-
dzin. Dalej urządzimy par-
king samochodowy. Pomyśle-
liśmy też o usprawnieniu ko-
munikacji: naprawimy na-
wierchnię drogi na odcinku
Skorzęcin — Ośrodek Wypo-
czynkowy, gdyż obecnie auto
bus dociera tylko do Skorzę-
cina.

— I to wszystko zrobicie
jeszcze w tym roku?

— Niestety, nie. Prace te
przewidziane są na 2—3 lata.
Ale na pocieszenie może po-
wiedzieć, że jeszcze w tym ro-
ku oddamy tam do użytku
szatnię, kiosk spożywczy, po-
mieszczenie dla ratownika. A
także pobudujemy pomost
nad wodą i odgradzimy base-
ny kąpielowe. Teren ten prze-
jęliśmy dopiero niedawno od
Rejonu Lasów Państwowych,
co opóźniło prace. Potrzebne
materiały już przygotowali-
śmy, roboty są w pełnym
toku. To wszystko.

— Dziękuję. Mamy nadzie-
ję, że zdążyte z budową na
czas. Oby tylko tego lata do-
pisała pogoda!

Rozmawiał T. M.

Tu Poznań

Miejskie Biuro Zakwatero-
wania dysponować będzie w
czasie Targów 2.500 łóżek w
domach akademickich i in-
ternatach oraz 4.345 w in-
nych pomieszczeniach zbio-
rowych. Dla gości krajowych
zarezerwowano także około
6 tys. łóżek w mieszkaniach
prywatnych. Dla gości z za-
graniczy przygotowano 1.344
łóżek w hotelach oraz 1.500
w domach prywatnych.

✱

Do dnia 20 bm. wyładowa-
no na MTP 346 transportów.
W tym 158 wagonów z obodo-
wą wzgl. eksponatami cięższymi,
177 wagonów z drobnicą,
9 transportów samochodow-
ych i 2 lotnicze.

Obie strony nie zastranowi-
ły się, że pozbawiono społe-
czeństwo Konina w najgorę-
szym sezonie zaopatrzenia.
Dziwne jest w tej sprawie
stanowisko Pow. Zarządu
Handlu w Prezydium PRN,
który wyraził zgodę na zamk-
nięcie placówki. (zp)

Prezesem POZB został Józef
Knak, a kapitanem sportowym wy-
brano znanego działacza Tadeusza
Suszczyńskiego.

14-letni rekordzista Polski

14-letni zawodnik poznańskiej
Olimpii pobił w skoku o tyczce,
własny rekord Polski młodzików
o 10 cm. Obiecuje ten lekkoat-
leta uzyskać wysokość 2,90 cm. (x)

Kolarz Pruski otrzymał w nagrodę mieszkanie

Stargard Szczeciński, miejsce za
mieszkania Bernarda Pruskiego,
zgotował powracającemu z Wys-
gu Pokoju kolarzowi bardzo ser-
deczne przyjęcie. Na dworcu kole-
jowym zebrał się kilkusetosy-
tium sympatyków kolarstwa. Pru-
skiemu wręczono wiele kwiatów,
a przedstawiciele władz miejskich
przekazali mu klucze od przydzie-
lonego nowego mieszkania.

Pruski zapowiedział, że po odpo-
czynku weźmie udział w ogólnop-
olskim wyścigu ulicznym „Kur-
ra Szczecińskiego” (w pierwszą
niedzielę czerwca).

Hokeiści francuscy gośćmi stolicy

Tegoroczny sezon w hokeju na
trawie będzie obfitował w liczną
szereż niż w latach poprzednich kon-
takty z zagranicą.

Pierwszym zespołem zagranicz-
nym, który zawita do Polski, bę-
dzie francuska drużyna Cercle At-
tique Montrouge. Przybędzie ona
do Warszawy, gdzie w dniu 12
czerwca rozegra towarzyskie spot-
kanie z pierwszoligową jedenastką
stołecznego Rzemieślnika.

Czy nie udałoby się jednej z po-
znańskich drużyn sprowadzić tego
zespołu na występ do Poznania? (x)

Sport w Jarocinie

Piłkarze II Victorii Jarocin spot-
kali się w niedzielę z Kolejarzem
ze Skalmierzyce. Brutalna gra, lek-
ceważenie uwag sędziego sprawiły
usuniecie 4 zawodników Kolejarza
z boiska przy stanie 1:0 dla Victo-
rii. Na domiar złego zdekomple-
towana drużyna ulegając namo-
wom kibiców zeszła z boiska. Spot-
kanie to pozostawiło niechęć wra-
żenie wśród publiczności. Czas
wreszcie, by i władze sportowe
wszczęły walkę z chuliganami spor-
towymi.

Victoria II zajmuje obecnie IV
miejsce w tabeli B klasy.

Powiodło się także juniorom Vie-
torii na meczu z Kolejarzem Kro-
toszyn. Zakończył się on wyni-
kiem 2:1. Tym samym juniorzy
zajmują II miejsce w tabeli.

W spotkaniu o mistrzostwo klasy
A Victoria Jarocin zmierzyła
się z Włóknierzem Turek, uzyska-
jąc wynik remisowy 1:1.

Kolarze Victorii startujący w
wyścigach kolarskich w Poznaniu
odnieśli dalsze sukcesy. Młody ko-
larz Skrzypczak w wyścigu na 75
km zajął I miejsce, a Banaszak na
30 km zajął 3 miejsce. (alk)

Uważać na dzieci!

Niejednokrotnie zwraca-
liśmy uwagę rodzicom, aby
troskliwszą opieką otaczali
dzieci. Niestety, bardzo czę-
sto dowiadujemy się, że 4-
letni Janek lub 5-letnia Ba-
sia utonęli, zostali poparze-
ni, czy zginęli pod kołami
pojazdu.

I tak 19 bm. w Lubinie Ma-
łej (pow. Jarocin) kierowca
— Wiktor Wojtczak najechał
samochodem osobowym Lu-
cynkę Lisiecką, liczącą rok i
dwa miesiące życia. Dziew-
czynka poniosła śmierć na
miejscu.

Drugi tragiczny wypadek
zdarzył się w Lesznie. Moto-
cyklista potrafił tam 6-let-
nią Elżbietę Olejniczak, któ-
rą w bardzo ciężkim stanie
przewieziono do szpitala. Pi-
rat drogowy nie udzielił
dziewczynie żadnej pomocy.
(alk)